

Śmierć i życie po śmierci...

Eschatologia

Wykład 24

Ks. Robert Głuchowski

Ostateczne zbawienie i potępienie w pismach apostołskich

W katechezie Kościoła „rzeczami ostatecznymi” nazywa się rzeczywistość, z którą człowiek zetknie się pod koniec swojego życia. Są to: śmierć, sąd, niebo albo piekło. W cyklu naszej refleksji nad tą częścią wyznania wiary, która dotyczy kwestii eschatologicznych z perspektywy Pisma Świętego, nadszedł czas na bliższe przyjrzenie się wiecznemu przeznaczeniu człowieka oraz wszechświata. W odniesieniu do człowieka mówimy o rzeczywistości nieba oraz piekła. W odniesieniu do wszechświata chodzi o ostateczną przemianę rzeczywistości stworzonej, której wynikiem jest „nowa ziemia i nowe niebo”. Pisma apostołskie Nowego Testamentu dostarczają nam wielu danych na powyższe tematy.

1. Wieczne zbawienie w pismach apostołskich

Prawda o ostatecznym szczęściu w zjednoczeniu z Bogiem, wiecznej radości zbawionych jest obecna w wielu miejscach nauczania apostołskiego. Teologowie biblijni starają się uchwycić ją w różnych aspektach. Tak więc, ukazywana jest często w aspekcie moralnym, czyli jako motywacja do świętego życia na ziemi. Wtedy o niebie mówi się jako o „nagrodzie” czy „zapłacie”. Tak mówi na przykład autor Apokalipsy w kontekście sądu Bożego: *„I rozgniewały się narody, a nadszedł Twój gniew i pora na umarłych, aby zostali osądzeni, i aby dać zapłatę sługom Twym prorokom i świętym, i tym, co się boją Twojego imienia, małym i wielkim”* (18,12). Gdzie indziej rzeczywistość wiecznego zbawienia przedstawiana jest w aspekcie eschatologicznym, czyli jako ostateczne spełnienie najgłębszych pragnień ludzkiego serca, którym Bóg obiecuje człowieka obdarzyć, jak to w opisowy sposób stara się oddać również autor Janowej Apokalipsy: *„I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły»”* (21,3-4).

Generalnie zauważamy, że autorzy pism natchnionych mają kłopot z wyrażeniem ludzkim językiem owej wiecznej rzeczywistości nieba. Do pewnego stopnia posługują się obrazami. Chodzi o tak charakterystyczny dla tradycji synoptycznej obraz „uczty” czy obraz „niebieskiej liturgii”, który odnajdujemy w Apokalipsie św. Jana. Częstym synonimem nieba w Nowym Testamencie jest „życie wieczne” (gr. *zōē aiōnios*), albo mowa jest w kontekście nieba o „radości” (gr. *chará*). Chodzi o radość trwałą i niezmaconą, bo ustały przyczyny wszelkiego smutku: *„Otrze Bóg z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie”* (Ap 21,4).

Jednak dla autorów natchnionych zawsze ukazanie nieba jest zmaganiem się z wyrażeniem niewyraźnego. Tak jak ewangelista Marek nie znajduje słów na oddanie boskiej chwały Jezusa ukazanej

w chwili przemienienia na górze Tabor pisząc, że szaty Jezusa były tak białe „*jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła*” (Mk 9,3). Paweł Apostoł natomiast mówiąc o niebie napisał do wspólnoty w Koryncie: „*Lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*” (1 Kor 2,9). Z kolei autor 1 P gdy ukazuje wiernym wieczną perspektywę wyraża się tak: „*Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie. (...) Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszyacie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz*” (1 P 1,3-4.8-9). Sam autor natchniony mówi, że owa przyszła chwała zbawionych jest „niewymowna” czyli nie do opowiedzenia, nie do wyrażenia ludzkimi słowami.

W Credo Kościoła wyznajemy, że rzeczywistości eschatologicznych „oczekujemy”. Nie chodzi tu jednak o bierne czekanie, ale o wyczekiwanie z tęsknotą oraz o przygotowywanie się do spotkania z Bogiem przez życie zgodne z Bożą wolą.

Niebo jest rzeczywistością, której się oczekuje, za którą się tęskni. Taki sposób myślenia odnajdujemy w pismach Pawła Apostoła, gdy w Liście do Filipian stwierdza: „*Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować*” (Flp 3,20). W innym miejscu wyraża się jeszcze dobitniej: „*My również całą istotą swoją wdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała*” (Rz 8,23). Co ważne, nie jest to oczekiwanie na rzeczywistość tylko zapowiedzianą w przyszłości, ale już przeżywaną w doczesności. Można nawet powiedzieć, że owa tęsknota za pełnią zbawienia rodzi się z doświadczenia zbawienia na ziemi. Paweł Apostoł tak to wyraża w Liście do Rzymian: „*Chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha świętego, który został nam dany*” (Rz 5,2.5). Apostoła nawet odważy się powiedzieć: „*W nadziei już jesteśmy zbawieni*” (Rz 8,24).

Tęsknota za niebem nie jest jednak tęsknotą za nieokreśloną rzeczywistością. Dla Pawła Apostoła rzeczywistość ta ma imię: Jezus Chrystus uwielbiony. Wyraża to w Flp: „*Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele - to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele - to bardziej dla was konieczne*” (1,22-24). Niebo to bytowanie z Chrystusem. Szczęście po zmartwychwstaniu to stan gdy „zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,17).

Mówiąc językiem teologicznym, wieczne zbawienie ma charakter chrystocentryczny. W jego centrum stoi Chrystus. Jako Ten, który zbawienie ofiarowuje przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie i jako Ten, z którym wieczne zjednoczenie jest ostateczną radością: „*Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni*” (Dz 4,12).

Autorzy pism apostoelskich pamiętają jednak, że choć niebo jest Bożym darem, to nie bezwarunkowym. Wymaga już na ziemi odpowiedzi człowieka na Boże słowo oraz ciągłego trudu nawrócenia. Pan Jezus powiedział: „*Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują*” (Mt 7,14). To Chrystusowe wezwanie podejmują Apostołowie. W pierwszej mowie głoszącej Dobrą Nowinę światu, w dzień zesłania Ducha Świętego w Jerozolimie, św. Piotr mówi: „*Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego*” (Dz 2,38). Podobnie powie Paweł Apostoł do pogańskiego żołnierza w Filippi: „*Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom*” (Dz 16,31). Sami apostołowie są świadomi konieczności podejmowania tego wyboru i nawrócenia. Św. Paweł mówi o sobie: „*Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział. Poskrwiam swoje cia-*

ło i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego” (1 Kor 9,22.27). W ten sam sposób upomina swego ucznia Tymoteusza: „Uważaj na siebie i na naukę, trwaj w nich! To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz i tych, którzy Cię słuchają” (1 Tm 4,16).

2. Wieczne potępienie w pismach apostoelskich

Sąd ostateczny według Nowego Testamentu może zaowocować dwoma przeciwstawnymi wyrokami – zbawieniem albo potępieniem. Nauka o piekle, wiecznym stanie potępionych zakorzeniona jest już w Starym Testamencie, gdzie ogniskuje się wokół ewoluującej refleksji nad rzeczywistością „szeolu” i „gehenny”. Tradycja ewangeliczna wyraźnie nawiązując do nauki ST wyraźnie i niedwuznacznie objawia prawdę o groźbie wiecznego potępienia używając na określenie tej rzeczywistości - gdzie trwa „płacz i zgrzytanie zębów” - takich terminów jak „piekło ogniste” (gr. *geenna tou pyros*), „męka” (gr. *kolasin*) czy „ciemności na zewnątrz” (gr. *to skotos to eksōteron*).

W pismach apostoelskich mówiących o wiecznym potępieniu dostrzegamy różną terminologię, ale tę samą treść, którą zawierają ewangelie.

Patrząc na pisma apostoelskie chronologicznie, według czasu ich powstawania, to pierwszymi tekstami mówiącymi o dwóch wyrokach sądu ostatecznego, a więc i o karze na grzeszników czy wrogów Boga są Listy do Tesaloniczan. Podejmując temat paruzji, Paweł Apostoł pisze: „Kiedy bowiem będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo – tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą” (1 Tes 5,3). „Jako karę poniosą oni wieczną zagładę z dala od oblicza Pańskiego i od potężnego majestatu Jego” (2 Tes 1,9).

Jak łatwo zauważyć rzeczywistość wiecznego potępienia jest w obydwu tekstach określona terminem „zagłada” (gr. *ólethros*), z doprecyzowaniem w drugim z nich – „wieczna” (gr. *aiōnios*). Określenie „zagłada” pojawia się również w 1 Tm 6,9 w połączeniu ze „zguba i zatracenie” jako smutny skutek pójścia za pożądaniami ciała. Ta „zagłada” jest przeciwstawieniem zbawienia jakim jest „życie wieczne” (por. Rz 2,7). Teksty tradycji apostoelskiej wyraźnie stwierdzają możliwość kary wiecznej na sprzeciwiających się dobrowolnie Bogu i mówią o jej istocie, a więc oddaleniu od „oblicza Pańskiego” czyli Jego obecności, która jest szczęściem zbawionych: „być zawsze z Panem” (1 Tes 4,17).

Idea „zagłady” czyli wiecznego potępienia pojawia się również w innych Pawłowych tekstach, z tym, że apostoł używa innego słownictwa, bazującego na greckim czasowniku *apóllymai* i pochodzącego od niego rzeczownika *apōleia*. Dwa teksty, które ukazują tę grupę ludzi zmierzającą ku potępieniu: „Nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie (gr. *tois apollyménois*), mocą Bożą zaś dal nas, którzy dostępujemy zbawienia” (1 Kor 1,18). Flp 3,18-19: „Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem – zagłada (gr. *apōleia*), ich bogiem - brzuch, a chwala - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne”.

Teksty te przeciwstawiają sobie dwie grupy ludzi, z których idący na zatracenie są takimi bo odrzucili łaskę zbawienia ofiarowaną przez Boga pragnącego, aby „wszyscy zostali zbawieni” (1 Tm 2,4). Ktokolwiek jednak będzie potępiony, będzie sam winowajcą swego losu: „Kto sieje w ciełe swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne” (Ga 6,8).

W Listach Katolickich znajdujemy kolejne wzmianki na temat wiecznego potępienia. List Jakuba zapowiada „nieubłagany sąd dla tego, który nie czynił miłosierdzia” (2,13). Cierpienia czekające niesprawiedliwych bogaczy przedstawione są metaforycznie: „złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień” (5,2). Z kolei św. Piotr stawia pytanie o los po sądzie tych, którzy „nie są posłuszni Ewangelii Bożej” (1 P 4,17). W 2 Liście św. Piotra i Liście Judy natomiast odnajdujemy połączenie losu potępionych z karą, którą otrzymały złe duchy: „Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd; także miasta Sodomę i Gomorę obróciwszy w popiół ska-

zał na zagładę dając przykład [kary] tym, którzy będą żyli bezbożnie” (2 P 2,4-6; por. Jud 4.6). „Gwiazdy zablakane, dla których nieprzeniknione ciemności na wieki przeznaczone” (Jud 13).

Janowa Apokalipsa przynosi rozwinięcie powyższych motywów, zwłaszcza widząc je w szerszej perspektywie teologicznej i historio-zbawczej. Bardzo charakterystyczne dla tej księgi jest zestawienie ostrzeżeń przed wiecznym potępieniem na tle rozgrywającego się dramatu tych, których dotyka Boża ręka bo sprzeciwili się Bogu. Stąd też bardzo wymowne zestawienia obrazów budzących grozę z obrazem Baranka i Słowa Bożego. W taki sposób jest jasno stwierdzone zagrożenie wieczną karą: „A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: «Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej, i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę, ten również będzie pić wino zapalczywości Boga przygotowane, nierozcieńczone, w kielichu Jego gniewu; i będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów i wobec Baranka. A dym ich katuszy na wieki wieków się wznosi i nie mają spoczynku we dnie i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu, i ten, kto bierze znamię jej imienia»” (14,9-11).

Kara spada na tych, którzy oddawali cześć szatanowi i na odstępców od wiary, a zwycięstwo Chrystusa jest ostateczne: „I ujrzałem Bestię i królów ziemi, i wojska ich zebrane po to, by stoczyć bój z Siedzącym na koniu i z Jego wojskiem. I pochwycono Bestię, a z nią Falszywego Proroka, co czynił wobec niej znaki, którymi zwiódł tych, co wzięli znamię Bestii i oddawali pokłon jej obrazowi. Oboje żywcem wrzuceni zostali do ognistego jeziora, gorejącego siarką” (19,19-20).

Jezioro gorejące siarką to znane apokaliptyczne określenie na miejsce wiecznego potępienia (por. Hen 90,26) samego szatana jak i ludzi jemu oddanych. Obraz ten dopełnia inny, który rozwija wątek następstw sądu ostatecznego kończącego walkę: „A diabła, który ich zwodzi, wrzucono do jeziora ognia i siarki, tam gdzie są Bestia i Falszywy Prorok. I będą cierpieć katusze we dnie i w nocy na wieki wieków. A Śmierć i Otchłań wrzucono do jeziora ognia. To jest śmierć druga - jezioro ognia. Jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia” (Ap 20,10.14-15).

Co do ostatniej kategorii potępionych mamy poza tym szczegółowe wyliczenie przyczyn wiecznej kary: „A dla tchórzów, niewiernych, obmierzłych, zabójców, rozpustników, guślarzy, bałwochwalców i wszelkich kłamców: udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. To jest śmierć druga” (Ap 21,8).

Na osobną uwagę zasługuje w tym kontekście jeszcze określenie „śmierć druga” (Ap 2,11; 20,6; 21,8). Jest to wieczna kara, która obejmuje szatana i jego sługi w świecie duchów i wśród ludzi, którzy do niego przystali dobrowolnie. Jednak gdy jest mowa o „śmierci drugiej” to trzeba zapytać o to, co autor Apokalipsy rozumie jako śmierć pierwszą. W nawiązaniu do tradycji judaistycznej, która mówi, że gdy niktzemni powstaną w czasie ostatecznym czeka ich ostateczna kara, można widzieć śmierć pierwszą jako śmierć fizyczną potępionych. Jednak powszechnie twierdzi się, że gdy autor Apokalipsy mówi o „śmierci drugiej” to odnosi ją do pierwszej, która była karą za rajski grzech. W raju człowiek podległ Bożej karze, gdy posłuchał szatana (śmierć pierwsza). Na końcu czasów następuje kara ostateczna dla szatana i jego sług (śmierć druga).

3. „Nowe niebo i nowa ziemia”

Tradycja apostołska odnosząc się do ostatniego etapu historii zbawienia mówi nie tylko o ostatecznym losie człowieka, zbawionego lub potępionego, ale również mówi o ostatecznym kształcie wszechświata, który po przemianie mocą Bożą na końcu czasów stanie się, jak mówi Apokalipsa św. Jana „nowym niebem i nową ziemią”.

Już Stary Testament ustami proroka Izajasza (por. Iz 51,6; 65,17; 66,22), a później tradycja ewangeliczna przekazuje myśl o reintegracji kosmosu na końcu czasów, którą możemy nazwać odnowieniem stworzenia, ostateczną przemianą wszechświata (por. Mt 19,28). Myśl kontynuowana i rozwijana jest w pismach apostołskich.

Paweł Apostoł, mimo braku bezpośredniego zainteresowania światem doczesnym, wypowiada się w sprawie tego co nastąpi po paruzji w odniesieniu do świata stworzonego: „Bo stworzenie z upra-

gnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała” (Rz 8,19-23).

„Stworzenie” (gr. *ktisis*) oznacza tu wszystko, co jest niżej człowieka, włącznie z materią. Traktuje tu je Apostoł jak osobę, zniewoloną do służby „marności” przez Stwórcę, który dopuścił do tego ze względu na człowieka, ale z nadzieją, że pełne odkupienie zakończy też „niewolę zepsucia”. Porównanie do rodzącej kobiety wskazuje, że obecna sytuacja stworzenia jest przejściowa, gdyż Bóg objął je także planem zbawienia. W „chwale synów Bożych”, których najpełniejszym wyrazem będzie zmartwychwstanie i przemienienie ciał, weźmie udział również stworzenie. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć jak się to dokona i jakiej przemianie będzie poddane stworzenia, ale będzie to znak nowej ery w ekonomii zbawienia.

Późniejsze listy Pawła uzupełniają powyższą myśl o chrystologiczną motywację owego procesu. Oto świat zmierza do „całej pełni”, a ta „pełnia” może być możliwa tylko w zjednoczeniu z Chrystusem. Kol 1,19-20: „Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim (Chrystusie) zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (por. Ef 1,23).

Podsumowanie i syntezę tematu powszechnej nowości wszechświata stworzonego po paruzji przynosi Apokalipsa św. Jana. Obrazowo mówi ta księga o ostatecznym kształcie wszechświata między innymi w takich słowach: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Świąte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły». I rzekł Zasiadający na tronie: «Oto czynię wszystko nowe»” (Ap 21,1-5).

Przeminięcie „pierwszego nieba i pierwszej ziemi”, to znaczy takiego wszechświata jaki jest obecnie, trzeba połączyć z innym obrazem Apokalipsy, gdzie jest mowa, że na sądzie od oblicza Zasiadającego na tronie „uciekła ziemia i niebo, a miejsca dla nich nie znaleziono” (20,11). Oznacza to, że obecny wszechświat ustąpi nowemu, w której już nie będzie żadnej niedoskonałości. Nowe stworzenie będzie prześwietlone zupełnie blaskiem Chrystusa przy zachowaniu zasadniczej tożsamości.